

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Piątek dnia 8 Lutego v. s. 1829 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Gazety sankt-petersburskie doniosły o popisie publicznym w Instytucie Patryotycznym w sposób następujący:

„Dnia 14, 15 i 16 z. m., w obliczu licznych i świetnego zgromadzenia, oraz Członków Komitetu, naywyżey potwierdzonego w dniu 18 sierpnia 1814 roku, Rady Honorowej Instytutu, złożoney z Członków Towarzystwa Patryotycznego, tudzież rodziców i krewnych, odbywał się popis publiczny panien starszego wieku 4go przyjęcia, biorących wychowanie w Instytucie Patryotycznym, który zostaje pod Naywyższą Opieką NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEY MOŚCI. Przedmiotami doświadczenia postępu w naukach były: Nauka Religii, Historia święta, Liturgia święta, Nauka obyczajowa, Historia powszechna, Jeografia, Arytmetyka, Literatura Rossyyska i francuska, Język niemiecki, śpiew kościelny, granie na fortepiano, i tańce. Nadto okazywane były ćwiczenia stylu, w pismach oryginalnych i tłumaczeniach, rysunki i roboty ręczne. Wszyscy obecni zachwyceni byli równie postępami uczenia we wszystkich tych przedmiotach, wchodzących do składu ich edukacyi, jakoteż skromnością i powściągnięciem wyrażeniem niewinności, zdobiącey je i zaświadczaącey o przewyborności prawideł tego zakładu i starannem ich zachowywaniu. Imiona wychowanek, teraz wychodzących, są następujące: A. J. Andrejewna, W. A. Adams, A. A. Asje, M. J. Briskorń, W. A. Borodinówna, K. P. Butkówna, M. D. Wefilewna, E. R. Haljewna, E. I. Horyszynówna, A. A. Gruzinówna, K. N. Iwanówna, E. N. Karpówna, N. J. Kaszperówna, M. A. Melmetjewna, E. E. Muruzi, W. A. Melichówna, L. A. Melichówna, A. I. Maktakówna, A. H. Mihs, P. S. Narbutówna, N. P. Nazimówna, M. N. Ostotopówna, K. W. Popowówna, M. J. Podkotzinówna, N. J. Pozdiejewna, A. J. Pozdiejewna, A. P. Pluszczewna, A. A. Sulikówna, O. M. Silinówna, A. I. Smirówna, M. P. Stachowiczówna, E. N. Skopińska, D. P. Freiganzanka, M. A. Cyrkówna, N. P. Czerniwicka, A. I. Szemiełówna, N. A. Szuklinówna, K. A. Szatitówna, E. E. Szefflerówna, P. K. Janowska, A. P. Jakowlewówna. Po zakończeniu doświadczenia z nauk, przez też wychowanki śpiewana była pieśń pożegnalna, z tklivem wyrażeniem głębokiey wdzięczności za wszystkie dobrodziejstwa i łaski, świadczone dla nich w Instytucie. Łzy płynęły, drżały głosy; lecz nie masz nic piękniejszego nad głos, drżący od zbytku uczuć, któremi przepełnione jest ślachećne serce.” W późniejszych Nrach czytamy: „W dodatku do artykułu o popisie publicznym, odbywanym w Instytucie Patryotycznym, śpieszymy udzielić czytelnikom naszym, że wyście wychowanek jego odbyło się dnia 21 t. m. w obecności NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEY MOŚCI w sposób następujący:

„O południu po skończoney mszy ś., odprawionej w kaplicy Instytutu, Nauczyciel Religii, Protojerey Czestkow, miał stosowaną do okoliczności przemowę, w której krótkimi, ale mocnymi wyrażeniami, wystawił wychowankom obowiązki, które ich czekają w nowym zawodzie życia. Po przyjeździe NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY

JEY MOŚCI z JEY CESARSKĄ WYSOKOŚCIĄ WIELKĄ KSIĘŻNICZKĄ, OLGA NIKOLAJEWNĄ, panny zebrały się do sali, gdzie stały się godnemi z własnych rąk NAYJAŚNIEYSZEY PANI otrzymać nagrody następujące: Cyfrę NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEY MOŚCI igo dostojenstwa, dla noszenia na błękitney wstędze z białym szlaczkiem, za odznaczające się sprawowaniem się i celujące postępy w naukach: panny: pensyonarka: Anna Tymofiejewna Andrejewna, wychowanka Marya Alexandrowna Melentjewna. Taką cyfrę 2go dostojenstwa panny: wychowanka Prascewija Kirytówna Janowska; pensyonarka Alexandra Ilaryonówna Szemiełówna. Za odznaczające się sprawowaniem się i postępy w naukach, złote medale, panny: pensyonarka Marya Jakowlewna Podkotzinówna, pensyonarka Pelagia Stanisławówna Narbutówna; srebrne medale: panny: wychowanka: Katarzyna Wasilewna Popowówna, pensyonarka Wilhelmina Alexandra Adamsówna, wychowanka Alexandra Alexiejewna Sulakówna, jako należące do wychodzących w 1826 roku, a pozostała dotąd dla większego udoskonalenia się w naukach, zasłużyła na nagrodę przy owem wyście przeznaczoną, medalu srebrnego, dla noszenia na zieloney wstędze. Dalszym pannom dane są świadectwa o postęku w naukach i chwalebnem sprawowaniu się. Potem odprawiły się w kaplicy Instytutu, w obecności NAYJAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEY MOŚCI, Zwierzchności, Członków Instytutu i wychowanek, dziękczynne modły z przyklękaniem, a po zaśpiewaniu mnogich lat dla NAYJAŚNIEYSZEY Panującego Domu, okazał się poruszający widok. CESARZOWA JEY MOŚĆ, przechodząc szeregi panienek wychodzących z Instytutu mających, udarowała każdą z nich pożegnaniem ucałowaniem, z całą czułością matczyńską. Panny, cisnąc się około CESARZOWEY, wylewały łzy wdzięczności i żalu z rozłączenia się z NAYJAŚNIEYSZĄ OPIEKUNKĄ, która je osypała niezliczonemi, niezapomnemi dobrodziejstwami. Nie ma potrzeby wspominać, jak mocno ten widok przeniknął CESARZOWĄ JEY MOŚĆ. Wstąpiwszy dla odetchnienia do pokojów Przełożoney Instytutu, NAYJAŚNIEYSZA PANI uprzedziła, o odwiedzeniu CESARZA JEY MOŚCI. Niespodziewana ta wiadomość szczególniejszą rozszerzyła radość. Ten dowód WYŚCICH MONARSZYCH względów ku Instytutowi, napelił najwyższą radością równie wychowanki, jak i gości wszystkich.

Za przybyciem CESARZA JEY MOŚCI, wychowankom zalecono zebrać się do stołu, dokąd przybyli raczyli i NAYJAŚNIEYSI CESARSTWO ICH MOŚĆ. Po mówieniu modlitwy przed obiadem, wychowanki usiadły do stołu. Pierwiej, i w czasie obiadu, CESARSTWO ICH MOŚĆ udarowali naymłodszywą uwagą, równie Przełożoną Instytutu, P. Wistinhauzen, której raczyli oświadczyć Swoje zadowolenie, jako i niektóre Damy uczące w klasach i wychowanki.

O godzinie wtorej, NAYJAŚNIEYSI CESARSTWO ICH MOŚĆ, przeprowadzani błogosławieństwami wszystkich obecnych, raczyli oddalić się z Instytutu, w którym pod Wysoką Ich Opieką, tyle młodocianych umysłów przyozdabia się i wzbogaca wiadomościami, a serca gruntują się w cnotach.”

Odessa dnia 16 stycznia.

Temperatura u nas stała się wcale łagodniejszą. Zimno, któregośmy doświadczali przez dwa tygodnie, całe się zmniejszyło; wiatr ustał i śnieg zaczyna topnieć. Lód, który pokrywał przystań, powoli niknie, i przechadzamy się po bulwarze, aby patrzeć na fale morskie, z tak wielką przyjemnością, z jaką wychodzimy spotykać dawnego przyjaciela. Podróżni przybywający z północy żalują drogi sanney; lecz my, przyzwyczajeni do zim łagodnych, patrzymy na odwilż z rokoszą. Temperatura ciepła jest tym bardziej dla nas potrzebną, że domy nasze nie są zdolne do ochronienia od zimna, jak domy na północy, i że opał jest bardzo drogi; nadto, bydło nasze nie może wytrzymać wielkiego zimna. Nakoniec, jesteśmy przyzwyczajeni przenosić ciepło i nie możemy bez zadrżenia przypomnieć zimy przeszłorocznej.

— Dnia 29 grudnia pokazał się o 5 wiorst od portu odeskiego bryg sardyński, płynący z Konstantynopola, pod dowództwem kapitana *Ryvalti*, a który, zachwycony lodem, nie mógł ani postąpić naprzód, ani się w tył cofnąć. Jeden z jego marytków zdołał jeszcze przyjąć do kwarantanny, gdzie złożył listy i papiery okrętowe. P. *Milana*, konsul jeneralny sardyński, wezwał natychmiast negocjantów. Interesowanych do jęcia się środkow naystosowniejszych, aby dopomóc temu okrętowi i wydobyć ładunek: lecz w kilka dni potem, kiedy jeszcze byli zajęci wyborem środków, lekki wiatr południowy złagodził temperaturę, i wielka kora, którą ten bryg sardyński był otoczony, oderwała się od reszty lodu i uniosła ten okręt z oczu. Tegoż wieczora, z gór twierdzy widziano go pod żaglami, co kazało wnosić, iż się uwolnił od lodów. Życzymy z całego serca, aby żadne niebezpieczeństwo jemu się nie przytrafiło, i pragniemy mieć prędką wiadomość o jego przybyciu do portu, i dowiedzieć się o szczegółach jego żeglugi. (*Journal d'Odessa*).

Symferopol dnia 5 stycznia.

(z tegoż dziennika.)

Panny: Anna, Olimpia i Zofia Czerwińskie, córki radcy kollegialnego, medyka, zmarłego w Teodozyi w roku przeszłym, posiadają połączenie talentów, w sposób tym mocniej zadziwiający, że się nigdy nie oddalały z Krymu, gdzie zbywa wcale na mistrzach i wzorach. Udarowane zdolnościami nadzwyczajnymi i radząc się tylko własnego smaku i natury, długo sprawiały podziwienie osobom, które składały ich towarzystwo, robionymi przez nie miniaturami, rysunkami akwarellowemi, obrazami olejnymi, kwiatami sztucznymi, haftami, puzkami z konch morza Czarnego, i t.d. Strata oycy przymuszone zostały utrzymywać swemi talentami siebie i swą matkę szlachetną, z którą zamieszkały w Symferopolu roku przeszłego. Roboty ich były oglądane przez różnych znakomitych podróżnych, którzy je kupowali; lecz natchlebniejszą dla tych pańienek jest pochwała NAYJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEY, której ośmieliły się złożyć, w Odessie, dywan, puzkę i pugillares z konch. CESARZOWA JEYMOŚĆ raczyła je przyjąć i postać im w podarunku 1,000 rubli.

FRANCYA:

Paryż dnia 27 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Dowiadujemy się, iż fregata budowana w Marsylii dla Vice-Króla Egipskiego, popłynie w marcu do *Alexandryi*; będzie to ostatni okręt, który się tam, a może i w Europie, buduje dla niego; chce bowiem sprowadzić cieśli okrętowych z *Tulonu* do Egiptu.

Tutejszy *Monitor* zbija rozchodzącą się pogłoskę o uzbajaniach wojennych w Królestwie Sardyńskiem.

Gazeta Francyi donosi z *Rzymu*, iż Vice-Hrabia *Chateaubriand*, dowiedziawszy się o chorobie Hrabiego *de la Ferronays*, sposobił się zaraz do wyjazdu; lecz nazajutrz odmienił swój za-

myśl; mimo tego jednak sądzą, iż uda się do *Paryża*.

Dziennik *Postaniec Izb* zawiera, co następuje: „Wychodcy Portugalscy, którzy dnia 21 b. m. przybyli do *Havre* na okręcie *Industrioso*, otrzymali zaraz pozwolenie, aby na ląd wysiedli. Oświadczyli, iż poprzednio 1500 ich ziomków wypłynęło z *Plymouth*; lecz przeznaczenie ich nie było wiadomem.” Dziennik wychodzący w *Havre* pisze w tej mierze: „Odebrane tu dziś doniesienia czynią domysł, iż wychodcy Portugalscy, którzy dwoma oddziałami wypłynęli z *Plymouth* na statkach przewozowych, probować będą wylądowania w stronie północnej *Oporto*. Zdaje się, iż półkownik dowodzący 140 wychodcami portugalskimi, przybyłymi na okręcie *Industrioso*, myśli także udać się z *Havre* do tej części Portugalii. Wychodcy portugalscy przedsiębiorzą zapewne tę wyprawę w skutku wiadomości odebranych z *Lizbony* od ziomków swoich, a szczupłość ich środków dowodzi zaufania, z jakim oczekują pomyślnego wypadku swego przedsięwzięcia.”

Gdy Król Jmć wyjeżdżał dziś z zamku *Tuilley*skiego dla zagajenia posiedzeń Izby, dało się słyszeć 21 wystrzałów działowych. W pałacu *Louvre* przyjęła go deputacja, złożona z 12 Parów, mających Vice-Kancelarza na czele i 25 Deputowanych. Monarcha udał się niezwłocznie do sali posiedzeń, i zajął miejsce na tronie; po prawej ręce stanął *Delfin* i obok niego *Xiążę Chartres*; po lewej zaś *Xiążę Orleanu*, a nieco dalej Vice-Kancelarz Francyi. *Xiążę Talleyrand*, jako Wielki Podkomorzy, stał na ostatnim stopniu przy Tronie, a na stopniach po obu stronach zajęli miejsce Minirowie, Marszałkowie, wyznaczeni przez Króla Kawalerowie orderów *ś. Ludwika* i Legii honorowej, Radcy Stanu, Referendarze i Audytorowie Rady Stanu. Parowie stali przed swemi siedzeniami na przeciw Króla i po prawej ręce, a deputowani naprzeciw Monarchy i po lewej ręce. Całe zgromadzenie miało odkryte głowy. Król wezwał Parów, aby usiedli, a Vice-Kancelarz zaświadomił deputowanych, że Monarcha pozwala im usiąść. Miał potem Król Jmć wiadomą mowę. (*Jest umieszczona w onegdajszej gazecie naszej*). Dziennik *Postaniec Izb* pisze, iż trudno byłoby wystawić wrażeń, jakie mowa królewska sprawiała na słuchaczach. Nastąpiła po niej nayszybsza radość; powtórne wystrzały działowe zapowiedziały powrót Monarchy do zamku *Tuilley*skiego.

Tutejszy *Monitor* umieścił następujący artykuł: „Powoli zawijają do *Tulonu* statki, które wypłynęły z *Morei*, a które mocne wichry rozproszyły i w żegludze wstrzymały. Sprowadzony na nich na powrót do Francyi oddział, składa się z żołnierzy przychodzących do zdrowia i takich chorych, którzy mogli wsiść na statki, tudzież z ludzi, którzy czas swój wysłużyli, oraz z dwóch całych półków liniowych 35go i 46go; półk 29ty miał także przeznaczenie wrócenia do Francyi, lecz tylko jeden batalion jego mógł wsiść na statki; drugi wkrótce uda się za nim. Wszyscy ci żołnierze odprawiają kwarantannę w lazarecie w *Marsylii*, gdzie użyto potrzebnych środków dla ich przyjęcia. Wykazy i pisma przywiezione przez Pana *Ligniville*, adjutanta Ministra wojny, dowodzą, iż stan zdrowia dywizyi spiesznie się polepsza. W pierwszych 20 dniach grudnia ledwo kilku nowych chorych przybyło do lazaretu, i z radością postrzegać można, iż łatwiej przychodzą do zdrowia, niż dotąd. Jenerał *Maison* donosi nawet, iż wkrótce liczba chorych nie będzie większą, jak na zwyczajnych załogach, co przypisują ciągłej troskliwości administracyi, zdrowszym kwaterom, i przyjemnej pogodzie, jaka teraz panuje w *Morei*.”

List z *Modonu* pod dniem 27 grudnia wyraża: „Półki 29, 35 i 46 piechoty liniowej, wsiadają jutro na okręty, w celu powrócenia do Francyi. Zabierają z sobą wszystkich chorych, mogących odbyć podróż, tudzież przychodzących do zdrowia, razem blisko 500 ludzi. Reszta wojska odpłynie za dwa miesiące; wszyscy są z tego zadowoleni; albowiem przekonani są dostatecznie,

iz nie ma już co robić w tym kraju, i tylko nadzieć się trzeba. Półkownik *Fabvier* przybył przed kilku dniami i zatrudnia się organizacją wojska narodowego. Zdaje się, iż jest narzucony w tym celu Grekom, i że odebrał od rządu zlecenia i instrukcje bardzo ograniczone. Rząd nie chce więcej dawać 500,000 franków posłków miesięcznych bez zachowania wpływu na Hrabiego *Capodistrias*. Z resztą rząd francuzki winien żądać, ażeby widział jak najszybciej Greków kończących dzieło oswobodzenia ich w Peloponezie; a tego się może spodziewać tylko za sprawą biegłego i dobrze wspieranego cudzoziemca, trudniącego się organizacją i zaprowadzeniem karności; żaden bowiem z naczelników greckich nie jest zdolny do tego. Wypada nawet zostawić kilku officerów do pomocy Półkownikowi *Fabvier*, ponieważ on bardzo mało liczy na będących w Grecyi zfrancuziałych Greków. Główna kwatery wojska jest ciągle w *Modonie*, zaś floty w *Nawarynie* pod rozkazami admirała *Rosamel*; Pan *de Rigny* bawi w *Smyrnie*, dokąd udał się także młody Margrabia Dalmacyi."

Dey algierski nie chce jeszcze skłonić się do przyjacielskiego układu z Francją. Ma teraz 3 fregaty, 3 korwety i 2 brygi, przysposobione do żeglugi.

— Dnia 28 —

Dziś Izba Parów zajęła się utworzeniem stałej kancelaryi. Sekretarzami mianowani zostali: Baron *de Glandeves*, Hrabia *d'Orlande* i Vice-Hrabiowie *Dode* i *Houdetot*. Przystąpiono potem do wyznaczenia komisyi adresu. Komisyja ta oznaczona stoownie do życzenia Izby przez Kancelarza, składa się z Xięcia *Brissac*, Xięcia *Levis*, Xięcia *Doudeauville*, Margrabiego *de Barbois*, Margrabiego *de Talaru*, i Baronów *Barante* i *Pasquier*. W ciągu posiedzenia sprawdziła Izba prawa Hrabiego *Abrial* i Margrabiego *Lauriston*, wezwanych do zasiadania w Izbie prawem dziedzictwa. Zakończyło się posiedzenie ciągnięciem losów organizacji biur. Izba zgromadziła się dopiero po wygotowaniu zdania sprawy przez komisyję adresu.

Uważają, iż w mowie od tronu nie było najmniejszej wzmianki o Portugalii.

Pan *Chappe* wynalazca i dyrektor telegrafów, od początku ich zaprowadzenia w roku 1792, umarł w Paryżu dnia 26 b. m.

Zbierana tu składka na znielenie żebractwa idzie pomyślnie. Potrzeba na to blisko 1,400,000 frank., a jest już 400,000. Plan w tej mierze ułożony przez Pana *Debelleyne* jest następujący: aby nadal oddawano pod sąd prawdziwych wtczcgów; aby wszystkich żebraków, nie urodzonych w Paryżu, odsyłać do miejsc ich urodzenia; aby wszystkich ubogich Paryżanów umieszczono w szpitalach, jeśli nie są zdolni do pracy; aby dawano jałmużnę do domu ubogim rodzinom, nie mogącym się dostatecznie utrzymać z swej pracy; aby żebraków zdolnych do pracy odsyłać do wielkiego domu zarobkowego w *Villers-Coterets*, i aby nakoniec założono w Paryżu także dom dla tych, którzyby się w *Villers-Coterets* pomieścić nie mogli.

ANGLIA.

Londyn dnia 24 stycznia.

(z Gazety Warszawskiej).

Dnia 20 b. m. odprawiono się w Dublinie tak nazwane zgromadzenie przyjaciół wolności religijnej i cywilnej. Przewodniczył Xiążę *Leinster*. Przeczytano 6 listów od osób znanych, z wynowieniem się od obecności. Uchwalono potem 15 postanowień, dotyczących się nadania swobód Katolikom. Zgromadzenie było bardzo liczne.

Ukończono już drogę podziemną przy *Liverpool*; ma ona 6600 stóp długości, 16 stóp wysokości i 22 stóp szerokości. Robią w niej teraz kolej żelazną.

Tutejsza Gazeta *Atlas* pisze, iż długi publiczne wszystkich Królestw i Xięstw w Europie

wynoszą 744 milionów funtów szterl. (29,760 milionów zł. pol.), a zatem tylko 3 miliony funtów szterl. (120 milionów zł. pol.) mniej, niż samej Anglii.

— Dnia 25 —

Przybył tu z *Rio-Janeiro* Pan *Mocinho Silva d'Albuquerque*, przywiózł listy od Cesarza *Don Pedro* do Margrabiów *Barbacena* i *Palmella*. Słychać, iż wspomniany Cesarz oświadcza w nich, iż skoro Margrabia *Barbacena* opatrzony jest pełnomocnictwem od niego, jako od opiekuna młodej Królowej Portugalskiej, do działania z Europejskimi Mocarstwami we wszystkich, co się tycze praw *Donny Maryi II* do korony Portugalskiej, nie może w tym względzie nie dostatecznie postanowić, dopóki Margrabia *Barbacena* nie doniesie o całym stanie rzeczy, co zapewne skutecznym wysłaniem do *Rio-Janeiro* deputacya, na której czele jest Hrabia *Sabulot*; ten więc przywiezie do Europy stanowcze instrukcje. Taką ma być istotnie treść przywiezionych przez P. *Mocinho Silva* listów. Prócz tego Cesarz miał oświadczyć uroczystie, iż nie będzie słuchał żadnych rad, dających do utrzymania jakimkolwiek bądź sposobem *Don Miguela* na tronie Portugalskim. Chociaż Pan *Barbacena* ma pełnomocnictwo do układania się z Mocarstwami Europejskimi; ostatnie atoli przez Pana *Mocinho* przywiezione listy, wkładają na niego obowiązek radzenia się Pana *Palmella*, tak, iż ten niejako ma być sędzią polubownym w tych układach. Wychoźcy Portugalscy, którzy wytynęli z *Plimouth*, udadzą się wprost do *Terceiry*; jeżeli tylko (jak słychać) dwie fregaty wojenne Angielskie, niedawno wyszły na morze, nie mają zlecenia przeszkodzić temu wylądowaniu. W tym razie wychoźcy udaliby się w dalszą żeglugę do *Fernambuco*; lecz zdaje się rzeczą niewątpliwą, iż dla tego zamiar wysadzenia na ląd na wyspie *Terceirze* pewnej siły zbrojnej, nie zostanie zaniechanym, i choć innym sposobem przyjdzie do skutku.

Xiążę *Wellington*, Hrabia *Aberdeen* i Pan *Peel* dadzą w przyszłym tygodniu obiady dla członków obu Izb Parlamentu i udzielą im mowę, którą Monarcha zagał obrady. Słychać, iż członkowie opozycji zaraz na początkowych posiedzeniach mówić będą o nadaniu swobód Katolikom.

Na zgromadzeniu odprawionem w *Dublinie* dnia 20 b. m., to jest nazajutrz po odejściu Margrabiego *Anglesea*, znajdowało się przeszło 50,000 osób. Wnieiono drugą petycję do Króla względem przywrócenia Irlandczykom wspomnianego Margrabiego i swobód konstytucyjnych, ale przyjęcie jej musiano jeszcze nadal odłożyć. Czytano listy znakomych Irlandczyków, ubolewających z powodu odwołania Margrabiego. Z pomiędzy wielu, najwymowniejszymi byli Panowie *O'Connell* i *Shiel*. Pierwszy tak głos swój zakończył: „Nasi nieprzyjaciele nazwali się Oranżystami, Brunswikami, Hannowerczykami, i rozmaicie inaczej; dla czegoż nie Irlandczykami? Dla czegoż nie wracają na łono oyczyzny? Toć to byłoby nową reformacyą. Z dniem dzisiejszym zaczyna się nowa era. Jakkolwiek ograniczona jest liczba naszych słuchaczy, jednakże głosy odbijają się z tej sali po kraju i dopydają do szczytów moich gór rodzinnych. Usłyszą je matki kołysające niemowlęta, i uradują się, a wszystko, co ma rozum i serce odpowie: *Chrześcijaństwo i Stara Irlandya!* Jeszcze z większą śmiałością mówił Pan *Shiel*. „Długo (rzekł) pukała Irlandya do drzwi Parlamentu i przebudziła uspiomy gabinet; teraz niech ponowi pukanie olbrzymiem ramieniem, a proszący olbrzym uzyska przystęp, chociażby dla tego, aby łoskot jego pukania nie przerywał spokoyności.”

List z *Dublina* wyraża: „Odwołanie Margrabiego *Anglesea* doprowadziło ducha stronnictwa do najwyższego stopnia: spokoynie nawet domy stały się z tego powodu widownią zamieszania i sporów. Po obiedzie przy kieliszku przechodzi rozmowa bardzo naturalnie do nowin; stronnictwa zapalają się, i już trzy pojedynki odbyły

się w przeciągu jednego tygodnia. Kramarze nawet muszą się oświadczać za tą lub ową stronę, jeżeli chcą mieć odbyt, i wyrażają swój sposób myślenia na znakach."

Tutejsza Gazeta *Goniec* zawiera następujący list Xiecia *Kumberland* do Hrabiego *Eaniskillen*, Wielkiego Mistrza Królewskiego związku Oranżystów w Irlandyi, datowany z *Berlina* dnia 1 listopada 1828. "Urząd Wielkiego Mistrza prawego związku Oranżystów w Wielkiej Brytanii, który sprawowałem po moim nieodżałowanym bracie Xieciu *York*, iz mocy którego w przeszłym miesiącu czerwcu przewodniczyłem na obchodzie rocznicy jego zawiązania, był dla mnie najprzyjemniejszym zatrudnieniem. Równie wielkie ukontentowanie sprawiła mi propozycja twoja, Milordzie, do objęcia podobnego urzędu w Irlandyi, gdzie to prawe towarzystwo zawiązało się w celu utrzymania konstytucyi w chwilach niebezpieczeństwa, i gdzie więcej jeszcze niż w Wielkiej Brytanii należało użyć wszelkich sił do obrony świętej sprawy Protestantyzmu. Przywiązanie moje do tej sprawy, które wyczerpnałem w naukach mojego wiekopomnej pamięci oycza *Jerzego III*, wzrosło z doświadczeniem i rozważą; jestem przekonany, iż konstytucja Angielska, która religijne i wolne znamie stawia wyżej nad wszystkie inne, jakie dotąd istniały, nie może trwać, skoro przewaga protestantyzmu będzie zniszczona. Zawsze zostanę wierny tym zasadom, które były skazówką we wszystkich dziełach mojego szanownego oycza i Pana, mojego ukochanego panującego Monarchy i s. p. Xiecia *York*, a do których obrony powołano na tron dynastją Brunświcką. Cieszę się, iż nadszedł czas, w którym prawa nie zakazują już wskrzeszenia w Irlandyi tego towarzystwa, i że mam sposobność polecić ci Milordzie tę sprawę jako Deputowanemu Wielkiemu Mistrzowi."

H I S Z P A N I A.

Madryt dnia 15 stycznia.

Od kilku dni rozcchodzi się tu manifest *Don Miguela* w języku portugalskim. Słychać, iż ma być przetłóżony na różne języki i drukowany. (z *Gaz. Warsz.*)

P O R T U G A L I A.

Lizbona dnia 7 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Dnia 4 b. m. przybył tu z Anglii statek pocztowy, i przywiózł, równie jak poprzedni, rządowi listy od Hrabiego *da Seca*, donoszące o przyjęciu młodej królowej *Maryi II*. przez Króla Angielskiego. Wiadomość ta, potwierdzona przez listy prywatne i gazety angielskie, które uszły bacności policji, zrobiła tu wielkie wrażenie. Listy Hrabiego *da Seca* donoszą także o wypłynieniu pierwszego oddziału wychodźców portugalskich z *Plymouth*. Rząd kazał jak najprędzej wyprowadzić fregatę wojenną *Lealtead*, która wzięwszy 200 ludzi z 13 pułku liniowego, dziś jeszcze uda się do wyspy *S. Michała*, gdzie fregata Brazylijska miała odezwę porozysłać.

T U R C Y A.

Od granic tureckich 15 stycznia.

(z *Gazety Warszawskiej*.)

Gazeta wychodząca w *Korfu* z dnia 3 b. m. umieściła następujące pismo Pana *Stratford Canning* z *Poros* pod d. 14 grudnia do Hrabiego *Capodistrias*: "Panie Hrabio! Po ukończeniu czynności, które szczególniej były powodem przybycia naszego na Archipelag, a których przedmiot mieliśmy zaszczyt dokładniej wskazać JW. Panu w piśmie naszym z *Korfu*, zamyślamy, ja i kolledzy moi, oddalić się z *Poros*, dla utrzymywania bezpośredniego związku z właściwymi rządami nasze-

mi. Przyszły los Grecyi zależy od uskutecznienia dobroczynnych zamiarów, które były powodem do traktatu z dnia 6 lipca, a przez wykazy, które JW. Pan starałeś się nam dostarczyć, względem pytań ściągających się do uskutecznienia artykułów rzeczzonego traktatu, spodziewamy się zebrać wszelkie wiadomości, jakie bydy mogą namystosowniejszymi do objaśnienia dworów naszych o najdzielniejszych środkach dla dopięcia tego celu. Dotychczasowy pomyslny skutek usiłowań JW. Pana ku położeniu końca rozbojom morskim, i wprowadzeniu zasady porządku wewnątrz kraju, są dla nas rękojmią ciągłych starań JW. Pana, aby usprawiedliwić życzliwe zajęcie się, którym sprzymierzone Mocarstwa zaszczycają Grecyą. W tém przekonaniu wynurzamy tu życzenie, aby wprowadzenie tego porządku pod tarczą mądrego prawodawstwa, mogło być przywiezionem do skutku, i nie wątpimy Panie Hrabio, iż światła twoją troskliwość i szlachetne poświęcenie się, któremi się w tak wysokim stopniu odznaczasz, zwracając na ten przedmiot, nabędziesz nowych praw do wdzięczności narodu, którego głos powołał cię do steru spraw jego. Z naszej strony nie możemy się, ja i kolledzy moi, oddalić z Grecyi bez oświadczenia JW. Panu, iż drogą dla nas będzie pamięć związków, w których mieliśmy zaszczyt zostawać z JW. Panem, i proszę, Panie Hrabio, przyjąć zapewnienie najwyższego mojego szacunku."

(podpisano) *Stratford Canning*.

Pan *de Ribeaupierre* i Hrabia *Guilleminot* przesłali tegoż dnia także same pismo do Hrabiego *Capodistrias*.

Odpowiedź Hrabiego *Capodistrias* (podług *Gazety* wychodzącej w *Korfu*) jest w osnowie następującej: "Gdyby co mogło powiększyć uczucia wdzięczności, jakimi przejęta jest cała Grecya dla dostojnych swoich dobroczyńców, to chyba prace, które JW. Pan wspólnie z kolegami swemi poświęcił wielkiemu celowi, dla przedszego rozstrzygnięcia jey losu i zapewnienia środków pozyskania tego celu. Najgorliwsze życzenia, Panie Pośle, towarzyszą pracom twoim przy stopniach tronu Najjaśniejszego Monarchy twojego. Trzy dwory, zawiadomione przez JW. Pana i kollegów jego o stanie tego kraju—śmiem sobie przynajmniej pochlebiać—raczą Grecyi ciągle używać tego życzliwego zajęcia się, które samo tylko zdoła zapewnić dobrodziejstwa wymienione w akcie z dnia 6 lipca. Podwoi Grecya swoje usiłowania, aby się uczyniła godną jego, a rząd jey nie mógłby lepiej dopięć tego celu, jak stale przywracając porządek, i we wszystkim, co się tyczy prawodawstwa, stawiając się pod tarczą zasad i doświadczenia, które zaręczają spokojność i pomyślność krajów. Tymczasowy rząd Grecyi mniemał, iż stopniowym i wytrwałym tokiem powinien zatrudnić się poprawami, których koniecznym wypadkiem bydy musi prawny i stały porządek rzeczy. Prawdziwem jest dla mnie szczęściem, żem zastażył na pochwałę, jaką maie JW. Pan i kolledzy jego z tego powodu zaszczyścić raczyliście. Jakkolwiek mozolnem i trudnem może bydy przedsięwzięcie, do którego uskutecznienia rząd tymczasowy został powołanym, stale jednak i przezornie zajmować się niem będzie. Wszakże, usiłowania jego zostałyby przedszym skutkiem uwieńczone, gdyby JW. Pan i kolledzy jego chcieliście łaskawie wstawić się do dostojnych dobroczyńców Grecyi, dla zabezpieczenia żywiołów kredytu, które powinny służyć za zasadę skarbowemu jey systematowi, bez czego wszelka organizacja kraju jest powolną i trudną."

Donoszą z *Santa Maura*, iż Grecy zajęli miasto *Postizza*, przy zatoce Ambracyjskiej; warównia tameczna jest ściśle zamkniętą, i dla braku żywności wkrótce się podda.

Pozwolono drukować. Z polecenia JW. Litewskiego Wojennego Gubernatora.
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.